

TOMASZ JUREK (Poznań)

## **Jana Baszkiewicza *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego* z perspektywy półwiecza**

Znana każdemu niemal studentowi historii praca Jana Baszkiewicza *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku* ukazała się równo 50 lat temu. Też była to jesień, stopka redakcyjna podaje wszak: „Druk ukończono 30 IX 54”. Pół wieku to w rozwoju nauki długi czas, wypełniony żywymi wciąż badaniami nad interesującym nas zagadnieniem zjednoczenia państwa. Warto zatem postawić pytanie, jak wyglądają uzyskane wtedy wyniki z perspektywy półwiecza?

Zacząć jednak musimy od samej pracy. Jan Baszkiewicz był wówczas autorem bardzo młodym. W chwili opublikowania książki miał lat 24, zaczął ją zaś pisać – jako pracę na stopień „kandydata nauk” – na seminarium prof. Juliusza Bardacha w wieku lat 21. Obszerna książka o powstaniu zjednoczonego państwa była w dodatku debiutem naukowym. Wcześniej autor nie dał się poznać żadną poważniejszą publikacją<sup>1</sup>. Mimo to debiutancka praca pokazuje znakomite opanowanie warsztatu – kompletną kwerendę w bardzo obszernym zestawie różnorodnych źródeł, doskonale opanowanie potężnej, wielojęzycznej literatury przedmiotu i suwerenne panowanie nad tak nagromadzonym ogromnym materiałem szczegółowym i faktograficznym z zakresu historii gospodarczej, politycznej, społecznej, a także dziejów ustroju i kultury. Do tego dodać trzeba zręczność interpretacyjną i dużą świadomość problemów krytyki źródłowej (choć, jak wskazali od razu recenzenci, autor nie w pełni docenił konieczność krytycznej prezentacji wykorzystywanych źródeł). Książka opierała się więc na bardzo solidnym i rzecz można tradycyjnym warsztacie mediewistycznym. Zgodnie z duchem epoki stawiała sobie jednak rewolucyjne cele. Powstawała w kluczowym momencie prób przebudowy

---

<sup>1</sup> Bibliografię prac J. Baszkiewicza, niestety tylko w wyborze, zestawia poświęcona mu księga pamiątkowa: *Historia, idee, polityka*, Warszawa 1995, s. 472 n.

metodologicznej polskiej nauki, związanej z wymuszaną odgórnie recepcją marksizmu. Autor pisał w cieniu słynnej konferencji otwockiej (przełom 1951 i 1952 r.) – na której przedstawiał zresztą fragment swej pracy<sup>2</sup> – i nie mogło to pozostawać bez wpływu na kształt całej książki. Zamiarem młodego Jana Baszkiewicza stało się (s. 24) danie pierwszej „pełnej, prawdziwie naukowej oceny” procesu zjednoczeniowego, opartej na podstawach marksistowskiego materializmu historycznego. Już w tej deklaracji kryła się krytyka całego wcześniejszego dorobku polskiej nauki. Rozwinięciem jej była zawarta we wstępie (s. 5-22) miazdząca prezentacja stanu badań, pełna ostrych wycieczek pod adresem poprzedników z ery nauki „burżuazyjnej”. Autor odciął się stanowczo od charakterystycznego jakoby dla tej epoki idiografizmu i deklarował konieczność poszukiwania ogólniejszych „prawidłowości rozwojowych” (s. 19). Wynikiem pracy stało się rzeczywiście nakreślenie pewnego modelu „prawidłowości” procesu zjednoczeniowego.

Jego główne elementy przedstawiały się następująco (s. 480). Podstawowe znaczenie przypisał Jan Baszkiewicz czynnikom gospodarczym, a mianowicie postępującemu rozwojowi „sił wytwórczych” na ziemiach polskich w czasach dzielnicowych. Szczególniej podkreślona została (s. 94-97) rola rozwoju „rzemiosł ciężkich”, górnictwa i metalurgii, także utowarowienia gospodarki i ożywienia handlu. Rozwój gospodarczy stanowił według autora konieczny warunek zaistnienia zjednoczenia, acz warunek sam w sobie nie wystarczający (s. 139-142). „Od żelaznego pługa i od młynów nie ma prostej, bezpośredniej drogi do jedności państwowej”<sup>3</sup>. Dla uruchomienia procesu zjednoczeniowego potrzebna była jeszcze interwencja innych, pozaekonomicznych czynników. Autor wskazał tu przede wszystkim na zagrożenie zewnętrzne. Zostało ono ograniczone w gruncie rzeczy do zagrożenia niemieckiego, albowiem znaczenie „najazdów ze wschodu”, ze strony Tatarów czy Litwinów, zostało wyraźnie zminimalizowane. Wraz z zaborczymi zakusami królów niemieckich, Brandenburgii i zakonu krzyżackiego wyliczono w jednym rządzie także „agresywną politykę królów czeskich”, obok nich zaś wymieniono jeszcze „ukryte formy agresji feudalnej”, w postaci napływu na ziemie polskie niemieckich feudałów, duchownych i patrycjatu miejskiego. Dopiero na dalszym miejscu wskazywał autor na wpływ rozwijającej się polskiej świadomości narodowej. Tak objaśniwszy przyczyny całego procesu, zajął się Jan Baszkiewicz analizą postaw poszczególnych „klas i warstw” społecznych wobec sprawy jedności. Poprzec ją miały zatem chłopstwo, mieszczaństwo mniejszych miast, drobne rycerstwo i szeregowy kler, przy chwiejnej (ale w sumie negatywnej) postawie możnych i hierarchii kościelnej oraz patrycjatu wielkich

---

<sup>2</sup> J. Baszkiewicz, *Stosunek społeczeństwa polskiego do zjednoczenia państwa polskiego w XIII-XIV w.*, w: *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, Warszawa 1953, t. I, s. 426-430.

<sup>3</sup> J. Baszkiewicz, *Kilka uwag w kwestii polskiego procesu zjednoczeniowego na przełomie XIII i XIV wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 62 (1955) nr 6, s. 61 n.

ośrodków miejskich, a otwarcie wrogim stanowisku większości książąt dzielnicowych (jako reprezentantów najwyższej warstwy feudałów).

Przedstawiony model procesu zjednoczeniowego został w bardzo znaczącym stopniu określony przez ówczesne uwarunkowania pozanaukowe. Jak trafnie ujął to S. Gawlas, chodziło o prostą „aplikację na materiale historycznym” „ówczesnych zasad walki politycznej”<sup>4</sup>. Należało bowiem podkreślić prymat spraw ekonomicznych, rolę mas ludowych, ukazać jasno określonego wroga zewnętrznego, napiętnować wsteczną i antynarodową postawę warstw rządzących, a zwłaszcza kleru; charakterystyczne było nawet rozpisywanie się o „rzemiosłach ciężkich”, jako odbicie stalinowskiej tezy o wyższości przemysłu ciężkiego. Na młodego i debiutującego autora bardzo silnie oddziaływał też ówczesny styl pisarstwa naukowego. I nie chodzi o samo wtrącanie cytatów z klasyków, co robili podówczas niemal wszyscy – podobno z wyjątkiem jednego tylko Kazimierza Tymienieckiego. W naszym wypadku chodzi o zasady samego konstruowania narracji. Poszczególne rozdziały rozpoczynają się bowiem u Jana Baszkiewicza przeważnie teoretycznymi rozważaniami opartymi bądź to na klasykach marksizmu-leninizmu (do czego dodać by trzeba jeszcze: stalinizmu), bądź to na odwołaniach do akademików radzieckich. To z egzegezy ich wywodów ustalał autor pewne „prawidłowości”, objaśniane następnie przykładami czerpanymi z polskich źródeł z rozważanej epoki. W wielu wypadkach nie mamy więc tu do czynienia ze zdyscyplinowanymi wywodami indukcyjnymi, prowadzącymi od szczegółowych ustaleń źródłowych do stwierdzeń syntetycznych. Raczej w grę wchodzi ilustrowanie przyjętych z góry tez. Przy ogromnej erudycji i zręczności autora nietrudno mu było znajdować przekonujące przykłady dla każdego stwierdzenia. Niekiedy zdarzały się wręcz ucieczki w manipulację – np. pisząc (s. 311) o niedających się wszak nijak zaprzeczyć czy ukryć pozytywnych postawach wyższego kleru, autor kwitował je stwierdzeniem, iż nie warto ich szerzej omawiać, skoro wiele powiedzieli już o tym historycy burżuazyjni; dawało to pole do szerokiego z kolei przedstawienia postaw negatywnych, zgodnie z ogólnym założeniem o wstecznym wpływie duchowieństwa. Trzeba jednak przyznać dużą uczciwość badawczą autora. Nie przemilczał często także faktów niewygodnych, nie ukrywał słabych stron prezentowanych koncepcji (np. na s. 94, przy rozważaniach o rozwoju rzemiosła wiejskiego, które grać miało dużą rolę w ogólnej wizji postępu gospodarczego, nie omieszczał przyznać w przypisie, że przyjęta wykładnia opiera się na informacjach dokumentów sołtysich, które mogą być tylko czczym formularzem).

Postępowanie takie każe zastanowić się, jak dalece przedstawione w książce uogólnienia wynikały rzeczywiście z ugruntowanych przekonań samego autora, o ile zaś mogły być ze strony młodego, początkującego badacza pew-

<sup>4</sup> S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społecznoustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996, s. I.

nego rodzaju serwitutem wobec oczywistych wymogów panujących uwarunkowań. Zdaje się, że Jan Baszkiewicz nie był zbyt mocno przywiązany przynajmniej do niektórych z ogłoszonych w książce tez. Powtórzył je co prawda w niezmiennym kształcie, pisząc stosowny rozdział do zbiorowej *Historii Polski* przygotowanej przez Instytut Historii PAN<sup>5</sup>. Ukazała się ona wprawdzie w 1957 r., a więc już po przełomie październikowym, ale opracowano ją jeszcze w poprzedniej epoce. Wracając do problematyki zjednoczeniowej po upływie lat kilkunastu, w wydanej w 1968 r. książce, głęboko zrewidował swą wizję<sup>6</sup>. Uczynił to, co prawda, bardzo ostrożnie – zastrzegając się we wstępie<sup>7</sup>, że nowa praca ma charakter popularnonaukowy i poświęcona będzie głównie dziejom politycznym, z oczywistym uszczerbkiem dla szerszego omawiania problematyki gospodarczej i społecznej, przyznawał się w gruncie rzeczy do wycofania z przesadnego podkreślania wagi czynnika ekonomicznego. Także w wydanym w 1975 r. artykule o roli Piastów w procesie zjednoczeniowym odszedł w wielu punktach od poglądów głoszonych kiedyś w pracy kandydackiej – złagodził eksponowanie postępu gospodarczego na rzecz dowartościowania ideologii, przyznał dużą rolę panującej dynastii, pozytywniej ocenił rolę elit możnowładczych i kościelnych itd.<sup>8</sup> Charakterystyczna ewolucja zapatrywań samego Jana Baszkiewicza zwiastuje chyba, że do części z wypowiedzianych apodyktycznie w młodzieńczej książce stwierdzeń nie miał zbyt głębokiego przekonania.

Nie należy się zatem dziwić, że wiele elementów zaproponowanego przez niego modelu spotkało się z krytyką w literaturze. Nikt nie podtrzymywał już później awansowania rozwoju gospodarczego do roli głównej przyczyny zjednoczenia. Z poglądem tym dyskutował zaraz po opublikowaniu książki w swej recenzji Gerard Labuda. Jego wywód, pełen subtelności marksistowskiej scholastyki, sprowadza się – mimo podtrzymania poglądu o wielkiej wadze rozwoju gospodarczego dla „przewyciężenia rozdrobnienia feudalnego” – do krytyki tezy o wpływie czynnika ekonomicznego na sam proces zjednoczenia państwa, który winien być interpretowany w kategoriach politycznych<sup>9</sup>. G. Labuda słusznie wskazywał na nader kłopotliwy *casus* losów Śląska – dzielnicy najwyżej pod każdym względem rozwiniętej gospodarczo, która nie znalazła się jednak w granicach zjednoczonego państwa, lecz popadała w coraz głębsze rozbiecie. Z trudności z przykładem śląskim zdawał sobie zresztą sprawę sam Jan Baszkiewicz – próbując go (s. 141) nieco ekwilibrystycznie wyjaśniać

<sup>5</sup> *Historia Polski*, t. I, cz. 1, Warszawa 1957, s. 270 n.

<sup>6</sup> J. Baszkiewicz, *Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 7 oraz s. 8: „Wiele moich hipotez wypadło zarzucić, wiele opinii trzeba było sprostować”.

<sup>8</sup> J. Baszkiewicz, *Rola Piastów w procesie zjednoczenia państwowego Polski do roku 1320*, w: *Piastowie w dziejach Polski*, Wrocław 1975, s. 49-68.

<sup>9</sup> G. Labuda, *Uwagi o zjednoczeniu państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 62 (1955) nr 3, s. 130-135.

faktem zabraknięcia tu innych przesłanek zjednoczenia (w postaci zagrożenia zewnętrznego); sam rozwój ekonomiczny gra wszak – stwierdzał autor – rolę warunku koniecznego, ale niewystarczającego. Te sztuczne dystynkcje logiczne stały się przedmiotem zawiłych dyskusji z recenzentami<sup>10</sup>, ale świadczyły tylko, jak trudno było solidnie uzasadnić tezę o podstawowym znaczeniu czynnika ekonomicznego. Powtarzał ją, co prawda, w napisanej jeszcze przed październikowym przełomem pracy Jan Dąbrowski<sup>11</sup>, później jednak niewiele już do sprawy wracano. Jako chyba jedyny wpływ warunków ekonomicznych na sprawę zjednoczenia analizował potem, w 1976 r., Henryk Samsonowicz<sup>12</sup>. Wywodził nader przekonująco, że kształtujące się w XIII w. powiązania handlowe i gospodarcze dużych miast stawały w poprzek tradycyjnym więzom ziem polskich – Gdańsk i miasta nad Dolną Wisłą ciążyły ku Lubece, Kraków i Wrocław ku Czechom czy Węgrom. Także rywalizacja między poszczególnymi miastami nie sprzyjała utwierdzeniu więzów międzydzielnicowych. Tak to rozwój miast, wbrew temu, co twierdził Jan Baszkiewicz, nie sprzyjał bynajmniej sprawie zjednoczenia, lecz stanowił dla niej raczej zawadę. Od tego czasu brak już dalszych głosów w tej kwestii, co wiązać zresztą chyba trzeba z ogólnym uwiędnięciem historii gospodarczej średniowiecza w naszym kraju<sup>13</sup>. Sprawę decydującego wpływu czynników ekonomicznych na proces zjednoczeniowy zdaje się milcząco już pogrzebano.

Jeszcze w 1966 r. Stanisław Gawęda powtórzył zasadniczo ustalenia Jana Baszkiewicza o społecznym zapleczu procesu zjednoczeniowego<sup>14</sup>. Potem głos przejęli już krytycy. Jerzy Dowiat, dając w 1968 r. własną wizję przyczyn zjednoczenia<sup>15</sup>, wywiódł ten proces ze sprzeciwu przeciwko anarchii wewnętrznej i poczucia zagrożenia zewnętrznego, budzących potrzebę odbudowy jedności. Kluczową rolę przypisał zatem zmianom świadomości społecznej, a więc czynnikom ideologicznym. Tym samym zaś – jako że ideologia kształtowała się w pierwszym rzędzie w kręgu elity duchownej – w oczywisty sposób rehabilitował znaczenie hierarchii kościelnej. Burzliwy proces zjednoczeniowy analizował wprawdzie nadal jako walkę żywiołów popierających i przeciwnych zjednoczeniu, ale, jako że do tych ostatnich zaliczył Władysława Łokietka, faktycz-

<sup>10</sup> Ibidem, s. 133; J. Baszkiewicz, *Kilka uwag*, s. 60; S. Trawkowski, *W sprawie powstania zjednoczonego państwa polskiego w XIII i XIV wieku*, „Przegląd Historyczny” 47 (1956), s. 540 n.

<sup>11</sup> J. Dąbrowski, *Korona Królestwa Polskiego w XIV wieku. Studium z dziejów rozwoju polskiej monarchii stanowej*, Wrocław 1956, s. 49 n.

<sup>12</sup> H. Samsonowicz, *Miasta wobec zjednoczenia Polski w XIII/XIV wieku*, w: *Ars historica*, Poznań 1976, s. 425-436.

<sup>13</sup> Por. S. Gawlas, głos w dyskusji, w: *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy badawcze polskiej mediewistyki*, Warszawa 2001, s. 271-272.

<sup>14</sup> S. Gawęda, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*, Kraków 1966, s. 17 n.

<sup>15</sup> J. Dowiat, *Polska – państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 252 n. Do zrelacjonowania faktografii czasów zjednoczenia ograniczył się w zasadzie P.W. Knoll, *The Rise of the Polish Monarchy. Piast Poland in East Central Europe, 1320-1370*, Chicago 1972, s. 14 n.

nie pokazywał rywalizację opcji zjednoczeniowych, różniących się programami politycznymi i społecznymi. Zapowiadało to zasadniczą zmianę optyki.

Nurt ten kontynuował potem zwłaszcza Janusz Bieniak. To on w najpełniejszy sposób wypracował u schyłku lat sześćdziesiątych nowe spojrzenie na charakter procesu zjednoczeniowego<sup>16</sup>. Wracając do tradycyjnych poglądów Balzera, wskazywał na przetrwałe przez cały okres rozbitcia elementy jedności, szczególnie podkreślając istnienie „środków międzydzielnicowych” (możnych posiadaczy dóbr w różnych dzielnicach, kapitał katedralnych, patrycjatu wielkich miast). To na tym gruncie, gdy tylko rozdrobnienie polityczne „spełniło swą rolę”, a szerząca się anarchia i narastające zagrożenie zewnętrzne wzbudzać zaczęły sprzeciw, zrodziło się powszechne dążenie do przywrócenia jedności politycznej. Bieniak przeprowadził też szeroką dyskusję z Baszkiewiczem analizą postaw grup społecznych wobec zjednoczenia. Po pierwsze, wykazał powszechność poparcia dla tej sprawy jedności, choć różnie wyobrażano sobie drogi jego osiągnięcia. Powszechność ta prowadziła do kształtowania się w poszczególnych dzielnicach różnych nurtów zjednoczeniowych, związanych z lokalnymi interesami. Wobec wzajemnej sprzeczności tych nurtów, proces zjednoczeniowy ujął J. Bieniak jako walkę szeregu „partykularyzmów”. Postawę wrogą zjednoczeniu jako takiemu, czyli „separatyzm”, uznał natomiast za zjawisko zupełnie marginalne. W dalszej konsekwencji tych rozważań badacz ten oprotestował stanowczo przeciwstawianie postaw możnych i drobnego rycerstwa. Wykazywał, że – wręcz przeciwnie – grupy te, których nie da się zresztą w ogóle precyzyjnie odgraniczyć, działały solidarnie, spójne silnymi więzami rodowymi. Docenienie tych więzi oznaczało zwrot ku badaniom genealogicznym – zarzuconym właściwie w Polsce w latach powojennych po śmierci W. Semkowicza i w niesprzyjającym im klimacie stalinowskim. Dokonana przez J. Bieniaka (a zapoczątkowana nieco wcześniej przez jego toruńskiego przyjaciela, Kazimierza Jasińskiego<sup>17</sup>) rehabilitacja genealogii jako metody historii społecznej otwierała drogę dokładnemu rozpoznaniu prozopograficznemu średniowiecznego społeczeństwa. To zaś z kolei pozwoliło zastąpić schematyczne charakterystyki postaw anonimowych „klas i warstw” społecznych omawianiem imiennie określonych grup i stronnictw. Oznaczało to zasadniczy przełom w całym widzeniu historii politycznej i społecznej. W świetle ustaleń J. Bieniaka nosicielem programów zjednoczeniowych, personifikowanych dotąd w postaciach poszczególnych książąt–jednoczycieli, jawi się przede wszystkim możnowładcza elita poszczególnych dzielnic, spokrewniony z nią wyższy kler i połączone z nią więzami rodowymi masy rycerstwa. Przyjęcie takiej optyki prowadzi zarazem

<sup>16</sup> J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemia łęczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300-1306*, Toruń 1969, zwłaszcza s. 9 n., 277 n.; idem, *Zjednoczenie państwa polskiego*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, Warszawa 1972, s. 202 n.

<sup>17</sup> Zob. zwłaszcza K. Jasiński, *Rola polityczna możnowładztwa wielkopolskiego w latach 1284-1314*, „Roczniki Historyczne” 29 (1963), s. 215-250.

do zacierania ostrości problemu postaw wielkich „klas i warstw” społecznych, na rzecz opisu zachowań poszczególnych ośrodków, ugrupowań czy wręcz konkretnych osób.

Zapoczątkowane przez J. Bieniaka badania w odniesieniu do Wielkopolski, Kujaw i ziem środkowopolskich są kontynuowane przez wielu autorów. Dziś możemy mówić o prawdziwym „boomie” badań nad elitami możnowładczymi. Prace te egzemplifikują w zasadzie tylko wizję ogólną skonstruowaną już przez prekursora. Wymienić tu trzeba przede wszystkim studia nad elitami małopolskimi. Tomasz Nowakowski, analizując postawy Małopolan wobec burzliwych wydarzeń lat 1288-1306, wykazał powszechność poparcia dla rządów czeskich, a przede wszystkim pokazał ciągłość stronnictw możnowładczych w zmieniających się warunkach politycznych<sup>18</sup>. Janusz Kurtyka celnie scharakteryzował stronnictwo wspierające rządy zwycięskiego Władysława Łokietka jako „kombatantów” z okresu jego powrotu z wygnania; udowodnił też zasadniczą kontynuację elity małopolskiej na przełomie XIII i XIV w., zaprzeczając tym samym jednej z tez Jana Baszkiewicza (s. 294 n.), jakoby Łokietek świadomie kreował nowe możnowładztwo<sup>19</sup>. Ostatnie badania potwierdziły też jednak (na przykładzie Spycimira z Tarnowa) przypadek zawrotnego awansu „człowieka nowego”, wyniesionego przez króla spośród szeregowego rycerstwa<sup>20</sup>. Lepsze rozpoznanie losów poszczególnych ludzi pozwala też weryfikować wiele szczegółowych opinii wyrażonych kiedyś w kandydackiej pracy J. Baszkiewicza. Przekonująco obalono więc większość przywiedzionych w 1954 r. (s. 297 n.) dowodów na „zdradę” wielkich feudałów. W świetle nowszych badań nie sposób już wierzyć w zdradzieckie konszachty Wincentego z Szamotuł z Krzyżakami i Brandenburgią<sup>21</sup>, a Mikołaj

<sup>18</sup> T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy wobec rywalizacji o tron krakowski w latach 1288-1306*, Bydgoszcz 1992; idem, *Krakowska kapituła katedralna wobec panowania Przemysławów w Małopolsce w latach 1292-1306*, „Przegląd Historyczny” 82 (1991), s. 1-20.

<sup>19</sup> J. Kurtyka, *Elita małopolska XIII i XIV w. – przerwa czy kontynuacja? (Na przykładzie Toporów: potomstwo Żegoty wojewody i kasztelana krakowskiego)*, w: *Genealogia – polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*, Toruń 1993, s. 35-56; idem, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 133 n.

<sup>20</sup> B. Śliwiński, *O pochodzeniu kasztelana krakowskiego Spycimira z Tarnowa w świetle najnowszych badań nad genealogia jego rodziny*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, Toruń 1997, s. 271-280. Por. W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wiek XIV-XV*, Warszawa 1971, s. 65 n. Z innych prac tego nurtu badań nad elitami zob. J. Pakulski, *Sily polityczno-społeczne w Wielkopolsce w pierwszej połowie XIV wieku*, Toruń 1979; I. Dacka, *Związki elity władzy ziem dziedzicznych Władysława Łokietka z małopolskim obozem rządzącym (po roku 1306)*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. VIII, Warszawa 1999, s. 155-174; A. Marzec, *Elita wobec władcy i władca wobec elity w królestwie Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, w: *Monarchia w średniowieczu. Władza nad ludźmi, władza nad terytorium*, Warszawa-Kraków 2002, s. 139-168 (w druku znajduje się obszerna dysertacja tego autora).

<sup>21</sup> J. Pakulski, *Stosunek wojewody poznańskiego Wincentego z Szamotuł do Zakonu Krzyżackiego i Marchii Brandenburskiej*, „Zapiski Historyczne” 37 (1972) z. 3, s. 29-44; Z. Wielgosz, *An regni pessimus defraudator et gentis? Jeszcze o Wincentym z Szamotuł*, w: *Ars historica*, Poznań 1976, s. 467-473.

z Biechowa, w ujęciu J. Baszkiewicza „płatny agent Brandenburgii” (s. 300), okazuje się jednym z filarów stronnictwa królewskiego w Wielkopolsce<sup>22</sup>. Relatywizacji wymagają nawet najbardziej ewidentne z pozoru przykłady. Inaczej dziś patrzymy na postawy biskupa krakowskiego Jana Muskaty i pomorskich Święców, dostrzegając w ich działaniach nie tyle zdradę interesów narodowych i wrogość wobec idei zjednoczenia, ile zgodne z ogólnoeuropejskimi dążeniami do budowy własnych władztw i właściwe dla starcia partykularnych koncepcji „uwikłanie” w politykę niemiałą jednemu z książąt-jednoczycieli<sup>23</sup>. Dyskusyjna pozostaje natomiast wciąż zagadka udziału możnych wielkopolskich w mordzie rogozińskim na Przemyśle II<sup>24</sup>. Wskazać tu jeszcze można, że oceniony przez Jana Baszkiewicza pozytywnie arcybiskup Jakub Świnka wymaga na pewno – mimo istnienia już dwóch monografi<sup>25</sup> – nowego, pogłębionego ujęcia biograficznego, które pokazałoby rzeczywistą wielkość tej postaci. To jedyny chyba wówczas mąż stanu, który potrafił wzbic się ponad powszechne postawy partykularne i patrzeć na sprawę zjednoczenia z punktu widzenia interesów ogólnokrajowych, a nie wąskich – dzielnicowych.

Samodzielne miejsce zajmuje obszerne przedstawienie epoki zjednoczenia, jakie dał Henryk Łowmiański w ostatnim tomie swych *Początków Polski* (1985)<sup>26</sup>. I on wyszedł z założenia o powszechności poparcia dla sprawy jedności w całym rycerstwie. Poparcie to wynikało z równie powszechnego, zdaniem tego autora, w tej warstwie poczucia świadomości narodowej. Cały proces zjednoczeniowy wyraża się jednak w ujęciu H. Łowmiańskiego wyłanianiem kolejnych koncepcji rozwiązania sprawy jedności, przedstawianych zresztą bardzo schematycznie i formalistycznie. I tu jako przyczyna zjednoczenia na pierwszy plan wydobyty został czynnik ideologiczny.

<sup>22</sup> J. Bieniak, *Wielkopolska*, s. 11 n.; R. Grygiel, T. Jurek, *Doliwowie z Nowego Miasta nad Wartą, Dębna i Biechowa. Dzieje rezydencji i ich właścicieli*, Łódź 1996, s. 297 n.

<sup>23</sup> T. Pietras, „Krwawy wilk z pastorałem”. *Biskup krakowski Jan zwany Muskata*, Warszawa 2001; S. Gawlas, *Człowiek uwikłany w wielkie procesy – przykład Muskaty*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 391-401; J. Spors, *Rola polityczna Święców w końcu XIII i początku XIV wieku*, „Roczniki Historyczne” 46 (1980), s. 17-36; B. Śliwiński, *Pomorze Wschodnie w okresie rządów księcia polskiego Władysława Łokietka w latach 1306-1309*, Gdańsk 2003, s. 85 n. i *passim*.

<sup>24</sup> K. Jasiński, *Tragedia rogozińska 1296 r. na tle rywalizacji wielkopolsko-brandenburskiej o Pomorze Gdańskie*, „Zapiski Historyczne” 26 (1961) z. 4, s. 65-103 (który dopuszcza udział Zarębów i Nałęczów w zamachu); nowe ustalenia, zmierzające do pełnej rehabilitacji wielkopolskich możnych, zapowiada J. Bieniak.

<sup>25</sup> W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka arcybiskup gnieźnieński 1283-1314*, Poznań 1948; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956; zob. też B. Nowacki, *Arcybiskup Jakub Świnka – budzielnik i propagator polskiej świadomości narodowej, w: 1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, Gniezno 2000, s. 107-120. Fragmentaryczną biografię otrzymał ostatnio inny wybitny przedstawiciel episkopatu doby zjednoczenia: J. Maciejewski, *Działalność kościelna Gerwarda z Ostrowa, biskupa wrocławskiego w latach 1300-1323*, Bydgoszcz 1996. Zob. też W. Karasiewicz, *Działalność polityczna Andrzeja Zaręby w okresie jednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII/XIV wieku*, Poznań 1961.

<sup>26</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, Warszawa 1985, s. 837 n.



Nowe spojrzenie na istotę i przyczyny zjednoczenia dał wspomniany już Henryk Samsonowicz. Szkoda jedynie, że swą ciekawą koncepcję wyłożył tylko w formie popularnonaukowej<sup>27</sup>. Za pierwotny impuls dla procesu zjednoczeniowego badacz ten uznał konfrontację tradycyjnych wzorów ustrojowych i obyczajowych z nowinkami niesionymi w XIII w. przez wielkie przemiany związane z jak najszerzej pojętą kolonizacją niemiecką. Ożywiła ona świadomość narodowej odrębności i wzbudziła w elitach dążenie do przywrócenia Królestwa. Cały proces zjednoczeniowy biegł jednak pod znakiem rywalizacji różnych programów społeczno-ustrojowych przyszłego państwa.

W podobnym kierunku poszedł następnie Sławomir Gawlas<sup>28</sup>. I on za przedmiot szczegółowej analizy obrał walkę „o kształt zjednoczonego Królestwa”. Biegła ona, z grubsza rzecz biorąc, między obrońcami tradycyjnych polskich wartości a zwolennikami modernizacji na wzór niemiecki. Zwycięstwo pierwszego obozu, skupionego wokół Władysława Łokietka, oznaczało dla Polski ograniczoną tylko recepcję społecznych i ustrojowych wzorów zachodnich, co znacząco wpłynęło na kształt całej dalszej historii kraju. Za rywalizującymi opcjami kryją się różne grupy społeczne – jednym z motorów toczącej się walki jest dla S. Gawlasa konflikt rycerstwa z mieszczaństwem. Wracamy więc do operowania kategoriami szerszymi niż zindywidualizowane stronnictwa możnowładczo-rycerskie. Na drugi plan zepchnięta zostaje natomiast w ujęciu S. Gawlasa ideologia zjednoczeniowa<sup>29</sup>. Ogarniała ona, zdaniem tego autora, tylko bardzo wąskie kręgi elitarne (głównie kościelne), a w szerszym masach rycerstwa wykorzystywana była co najwyżej instrumentalnie w rozgrywkach o podłożu w istocie społecznym (jak np. ubranie w motywy narodowe zatargu miast z rycerstwem w dobie buntu wójta Alberta). Właściwym przedmiotem zainteresowań S. Gawlasa była jednak owa społeczna rywalizacja o kształt ustrojowy państwa. Sam proces zjednoczeniowy obserwowany jest tu niejako z ubocza. Zatarciu ulega właściwa *causa efficiens* zjednoczenia, której autor nie stara się zdefiniować. Samo zaś polityczne zjednoczenie dzielnic staje się u S. Gawlasa procesem wręcz przypadkowym, wynikającym z wymierania poszczególnych linii książęcych<sup>30</sup>.

Jak widać z powyższego, ogólna wizja procesu zjednoczeniowego, zaproponowana w 1954 r. przez Jana Baszkiewicza, poddana została w toku następnych dziesięcioleci zasadniczej rewizji. Książka, obok zaprezentowania cało-

<sup>27</sup> H. Samsonowicz, *Łokietkowe czasy*, Kraków 1989 (Dzieje narodu i państwa polskiego, t. I, z. 8).

<sup>28</sup> S. Gawlas, *O kształt*, zwłaszcza s. 91-94; idem, głos w dyskusji, w: *Pamiętnik XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Poznań, 6-9 września 1984 roku*, cz. II, Wrocław 1988, s. 40-43 (część wypowiedzi omyłkowo przypisana S. Russockiemu).

<sup>29</sup> Idem, *Verus heres. Z badań nad świadomością polityczną obozu Władysława Łokietka w początku XIV w.*, „Kwartalnik Historyczny” 95 (1988), s. 77-103.

<sup>30</sup> Idem, *O kształt*, s. 95: „wymieranie dzielnicowych linii książęcych... oraz walki pretendentów do tronu odnawianego Królestwa dodatkowo sprzyjały ujawnianiu sprzeczności w dążeniach sił społecznych”.

ściowego obrazu „prawidłowości rozwojowych” zjednoczenia, zawierała jednak także ogrom rozmaitych rozważań szczegółowych. Tylko do niektórych – zwłaszcza tych dotyczących postaw społeczeństwa – miałem okazję odwoływać się w dotychczasowych rozważaniach. Czas więc na bardziej systematyczny przegląd zawartości pracy pod kątem aktualności zaprezentowanych w nich tez i ustaleń.

Osobny rozdział poświęcił Jan Baszkiewicz „monarchii pierwszych Henryków śląskich” (s. 41-89), uznając w niej pierwszą próbę zjednoczenia Polski, pozbawioną wszakże trwalszego oparcia w warunkach ekonomicznych i społecznych. Pogląd ten powtarzali potem niektórzy autorzy<sup>31</sup>. Obiekcje zgłosili jednak od razu recenzenci, stwierdzając nie bez racji, że nie widać w istocie żadnych różnic między polityką Henryków a dążeniami Mieszka Starego, Władysława Laskonogiego czy Konrada mazowieckiego<sup>32</sup>. Znakomity biograf Henryka Brodatego, Benedykt Zientara, uchylił się od jednoznacznej oceny – uznawał wprawdzie, że książę dążył do zjednoczenia kraju, ale powtarzał też wszystkie wątpliwości<sup>33</sup>. Od tego czasu problem nie był więcej rozważany i pozostaje właściwie w zawieszeniu. Powszechnie przyjęta pozostaje natomiast ocena, że „monarchia Henryków” pozbawiona była trwałych podstaw i jej szybki upadek nie był kwestią przypadku w postaci nawały Mongołów.

Zasadnicze znaczenie przypisywał Jan Baszkiewicz „walce z niebezpieczeństwem zewnętrznym”. Rozróżniał przy tym wyraźnie rolę odegraną przez zagrożenie niemieckie od „najazdów ze wschodu”. Znaczenie tych ostatnich minimalizował, jako że nie zagrażały – jak ekspansja niemiecka – trwałym zaborem ziem polskich (s. 159). W 1954 r. nie wypadło oczywiście podkreślać niebezpieczeństwa płynącego ze wschodu. Ujęcie takie wymaga jednak pewnej reinterpretacji. Nawet Jan Baszkiewicz przyznawał w końcu, że „groza najazdów tatarskich” odegrała jednak znaczną rolę w „mobilizowaniu zjednoczonych wysiłków” w Małopolsce (s. 158). Nie do podważenia jest wymowa przekazów źródłowych eksponujących „zagrożenie ze wschodu”. Ich dezawuowanie (s. 149) – jako tekstów pisanych niejako pod dyktando potrzeb kurii papieskiej, a więc siły oczywiście negatywnej – jest nadużyciem; równie dobrze dezawuować można podobne przekazy o zagrożeniu niemieckim, do których autor podchodził z pełną powagą. Nie da się też zaprzeczyć wielkiej, negatywnej roli najazdów litewskich w zahamowaniu rozwoju Mazowsza począwszy od połowy XIII w.<sup>34</sup> Przyznać natomiast trzeba, że także nowsze badania potwierdzają powtarzane i częściowo udane próby ułożenia dobrych

<sup>31</sup> K. Maleczyński, *Śląsk w epoce feudalnej*, w: *Historia Śląska*, t. I, cz. 1, Wrocław 1960, s. 330 n.

<sup>32</sup> K. Jasiński, *Z problematyki zjednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, „Zapiski Historyczne” 21 (1955) z. 1, s. 201 n.; G. Labuda, *Uwagi*, s. 129.

<sup>33</sup> B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 274 n., 316 n.

<sup>34</sup> H. Samsonowicz, *Piastowskie Mazowsze a Królestwo Polskie w XIII-XV w.*, w: *Piastowie w dziejach Polski*, Wrocław 1975, s. 118; idem, *Gospodarka i społeczeństwo (XIII – początek XVI w.)*, w: *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, Warszawa 1994, s. 249.

stosunków z Litwą w XIII w.<sup>35</sup> Niepodważalny pozostaje oczywiście sojusz antykrzyżacki w czasach Łokietka, przy czym sugeruje się nawet jego faktyczne zawarcie już przed 1325 r.<sup>36</sup> Potwierdzony też został w literaturze pogląd o generalnie dobrosąsiedzkich stosunkach z Rusią<sup>37</sup>.

Daleko idącej rewizji wymagają też poglądy wygłaszane w 1954 r. przez Jana Baszkiewicza na rolę agresji niemieckiej. Wszystkie jej przejawy przedstawione zostały na jednej płaszczyźnie: zakusy krzyżackie i brandenburskie stawały się różnymi przejawami tej samej ekspansji niemieckiej, organizowanej pod patronatem królów i cesarzy niemieckich. Była to wizja panująca w polskiej historiografii pierwszych lat powojennych. Powszechnie pisano wtedy o „obręczy brandenbursko-krzyżackiej” dławiącej Polskę. Dziś podnieść trzeba konieczność znacznego zniuansowania tego obrazu. Politykę polską królów i cesarzy rzymskich rozpatrywać trzeba koniecznie w aspekcie ich stosunków z poszczególnymi podmiotami na wschodzie Rzeszy. Np. Rudolf Habsburg nadawał Waławowi II lenna w Polsce nie dlatego, by wspierać ekspansję niemiecką, lecz dlatego, że pilnie potrzebował czeskiej pomocy w swej polityce wewnątrz Rzeszy<sup>38</sup>. Z kolei Albrecht Habsburg, gdy odwróciła się karta habsburskiej polityki wobec Czech, chętnie wsparł wracającego do Polski Łokietka<sup>39</sup> – o czym zresztą J. Baszkiewicz nie wspomniał, aby nie zmącić swego obrazu jednoznacznie wrogiej polityki niemieckiej. Ten sam Ludwik Bawarski, który w 1328 r. nadawał Polskę w lenno swemu synowi, już kilka lata później szukał – o czym Baszkiewicz znów nie napomknął – antyluksemburskiego sojuszu z Polską<sup>40</sup>. Teza o stałym „organizowaniu” antypolskiej agresji przez królów i cesarzy (s. 168) nie da się w żadnym razie obronić. Stosunkowo najmniej zastrzeżeń można mieć do obrazu agresji brandenburskiej. Jej rola w mobilizowaniu zjednoczonego wysiłku obronnego różnych dzielnic, zwłaszcza Wielkopolski i Pomorza, nadal nie ulega wątpliwości<sup>41</sup>.

<sup>35</sup> J. Wrozumski, *Litwa w polityce Piastów*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXVI, Toruń 1992, s. 55-65.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 60; H. Łowmiański, *Agresja zakonu krzyżackiego na Litwę w wiekach XII-XV*, „Przegląd Historyczny” 45 (1954) s. 353 n.; J. Tyszkiewicz, *Polskie sąsiedztwo z Litwą i Jaświeżą na przełomie XIII i XIV wieku*, w: *Polska około roku 1300*, Warszawa 2003, s. 261-278.

<sup>37</sup> B. Włodarski, *Polska i Ruś 1194-1340*, Warszawa 1966, s. 188-259.

<sup>38</sup> K. Małczyński, *Polska, Austria, Czechy i Brandenburgia w latach 1278-1290*, w: *Wiek średni. Medium aevum*, Warszawa 1962, s. 185-199.

<sup>39</sup> Faktografię ustalił już dawno A. Kłodziński, *Łokietek a Habsburgowie (1300-1332)*, „Rozprawy Akademii Umiejętności”, Wydział Historyczno-Filozoficzny 59 (1916), s. 259 n.

<sup>40</sup> I tu faktografię dał już S. Zajączkowski, *Polska a Wittelsbachowie w I połowie XIV w.*, w: *Prace historyczne w 30-lecie działalności profesorskiej Stanisława Zakrzewskiego*, Lwów 1934, s. 59 n.

<sup>41</sup> K. Jasiński, *Tragedia rogozińska*, s. 78 n.; J. Spors, *Agresja brandenburska wobec Wielkopolski do 1278 roku*, „Roczniki Historyczne” 40 (1974), s. 107-121; E. Rymar, *Stosunki Przemysła II z margrabiami brandenburskimi ze starszej linii askańskiej w latach 1279-1296*, w: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, Poznań 1997, s. 123-144; B. Popielas-Szultka, *Przemysł II a Pomorze Zachodnie (stosunki polityczne)*, tamże, s. 145-152; T. Jurek, *Brandenburski zabór w Wielkopolsce 1296 roku*, w: *Mieszczanie, wasale, zakonnicy*, Gdańsk 2004 (Gdańskie studia z dziejów średniowiecza 10), s. 427-436.

Przesadnie natomiast wypada u Jana Baszkiewicza ocena znaczenia agresji krzyżackiej w XIII w. (s. 185 n.). Zatargi zakonu ze Świętoplekiem pomorskim lub Kazimierzem kujawskim miały zawsze izolowany charakter, a pozostali książęta polscy sprzymierzali się w nich z Krzyżakami<sup>42</sup>. W nowszych badaniach podniesiono też współdziałanie polski w krzyżackim podboju Prus<sup>43</sup>. Trudno mówić więc, by narastała w kraju szersza świadomość krzyżackiego zagrożenia i konieczności walki przeciw niemu. Wypadki w Gdańsku w początku XIV w. pokazują zresztą, że Zakon uważano jeszcze wtedy powszechnie za wypróbowanego sojusznika. Sytuacja zmieniła się dopiero po zagarnięciu Pomorza przez Krzyżaków. Najnowsze badania B. Śliwińskiego sugerują zresztą potrzebę reinterpretacji także schematycznej oceny tego wydarzenia jako ogniwa w planowej polityce zaborczej zakonu. Badacz ten przedstawia bowiem przekonująco wypadki pomorskie lat 1308-1309 jako ciąg zdarzeń rozwijających się spontanicznie i wbrew pierwotnym zamierzeniom stron<sup>44</sup>. Zgodzić się natomiast trzeba z Janem Baszkiewiczem (s. 200 n.), że po 1308 r. sprawa zagrożenia krzyżackiego nabrała rzeczywiście ogromnego znaczenia a wojna z Krzyżakami – do faktografii której nowsze badania wnoszą nieco istotnych poprawek<sup>45</sup> – odegrała wielką rolę w utwierdzeniu związku poszczególnych dzielnic ze zjednoczonym państwem.

Wraz z polityką poszczególnych państw niemieckich przedstawione zostały także „ukryte formy agresji” (s. 221 n.). Łączenie w jedno zjawisko niemieckiej ekspansji politycznej na ziemie polskie z kolonizacją niemiecką miało bardzo stare tradycje historiograficzne – tak w nauce polskiej, jak i niemieckiej – a powtarzane było jeszcze długo później. Wynikało to jednak z przenoszenia na średniowiecze nowoczesnych wyobrażeń o istocie narodów. J. Baszkiewicz poczynił zresztą (s. 223) istotne rozróżnienie właściwej kolonizacji (napływ elementów produkcyjnych) od infiltracji elementów feudalnych (rycerstwa, kleru, patrycjatu) – i tylko tę ostatnią obejmował kwantyfikatorem „ukrytych form agresji”. Był to, pomijając klasową retorykę tych rozważań, krok we właściwym kierunku; odrywał bowiem zagadnienie roli ob-

---

<sup>42</sup> G. Labuda, w: *Historia Pomorza*, t. I, cz. 1, wyd. 2, Poznań 1972, s. 526-534; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku*, Toruń 1958; J. Powierski, *Dobra ostrowicko-golubskie biskupstwa wrocławskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235-1308*, Gdańsk 1977, a także wiele dalszych przyczynków tegoż autora (zestawia je ostatnio M. Smoliński, *Polityka zachodnia księcia gdańsko-pomorskiego Świętopleka*, Gdańsk 2000, s. 9).

<sup>43</sup> M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII-XIII wieku*, Warszawa 2002, s. 279 n., 312 n.

<sup>44</sup> B. Śliwiński, *Pomorze Wschodnie*, s. 347 n.

<sup>45</sup> Zob. T. Jurek, *Prolog wojny polsko-krzyżackiej w 1327 roku*, w: *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII-XVII wieku ofiarowane Marianowi Biskupowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Toruń 1992, s. 165-173 (ze wskazaniem, że właściwa wojna rozpoczęła się dopiero w 1329 r. atakiem polskim na państwo krzyżackie); idem, *Radziejowskie Pole (27 IX 1331 roku)*, w: *Radziejów poprzez stulecia*, Włocławek–Radziejów 2002, s. 99-123 (nowa interpretacja bitwy pod Płowcami).

cych przybyszów od interpretacji czysto narodowej. Pozostawało jednak przekonanie, że każdy pojawiający się w Polsce Niemiec stanowić mógł, na swój sposób, potencjalne zagrożenie. Dziś samo pojęcie „ukrytych form agresji” należy do historiograficznego lamusa. Jego przewyciężenie było przede wszystkim zasługą Benedykta Zientary<sup>46</sup>. Pokazał on w sposób nie ulegający wątpliwości, że napływ Niemców na ziemię polskie traktować trzeba koniecznie jako zjawisko odrębne od politycznej ekspansji niemieckich państw. Pojawiającą się w źródłach niechęć do imigrantów autor ten objaśniał przekonująco konkurencją między nimi a elementami miejscowymi w zabiegach o godności, beneficja i łaski książęce. Już zresztą Jan Baszkiewicz tu właśnie dostrzegał pole rodzenia się konfliktów (s. 224 n.). Nie do przyjęcia są już jednak podane przez tego ostatniego wyjaśnienia motywów ściągania przez książąt obcych. Otaczanie się niemieckimi rycerzami traktował mianowicie (s. 226 n.) jako przejaw polityki „awanturniczej” i skłonności do anarchii ze strony dzielnicowych książąt. Nowsze badania pokazują jednak wyraźnie, że goszczenie obcego rycerstwa na dworach było – podobnie zresztą, jak w całej Europie – elementem sprzyjającym umacnianiu władzy książęcej i ułatwiającym jej rywalizację z tradycyjnym możnowładztwem<sup>47</sup>.

Jednym tchem z agresją niemiecką wymienił Jan Baszkiewicz (s. 203 n.) także „zaborczą politykę królów czeskich”. Do jednego worka wrzucił tu w dodatku zarówno wysiłki Wacława II, jak i politykę Jana Luksemburskiego. W istocie wymagają one odrębnego traktowania, a problem oceny rządów Wacławów czeskich w Polsce jest szczególnie trudny. Od dłuższego czasu narasta w polskiej literaturze tendencja do ich rehabilitacji. Jerzy Dowiat oceniał polską politykę Wacława II jako wysiłki zjednoczeniowe, wskazując też, że cieszyła się ona silnym poparciem społecznym ze strony żywiołów zainteresowanych ukróceniem anarchii i modernizacją państwa<sup>48</sup>. Dyskusja wokół oceny rządów czeskich daleka jest chyba od ostatecznego zamknięcia. Wciąż pojawiają się bowiem głosy stanowczo je potępiające, właśnie jako przejaw obcej agresji (z użyciem określenia „okupacja” włącznie)<sup>49</sup>. Opinie te wynikają jednak głównie z powierzchownego potraktowania sprawy. Poważniejsze

<sup>46</sup> B. Zientara, *Konflikty narodowościowe na pograniczu niemiecko-słowiańskim w XIII-XIV w. i ich zasięg społeczny*, „Przegląd Historyczny” 59 (1968), s. 197-212; idem, *Cudzoziemcy w Polsce X-XV wieku: ich rola w zwiędziadle polskiej opinii średniowiecznej*, w: *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa 1973, s. 9-37; idem, *Die deutschen Einwanderer in Polen vom 12. bis zum 14. Jahrhundert*, w: *Die deutsche Ostsiedlung des Mittelalters als Problem der europäischen Geschichte*, Sigmaringen 1975 (Vorträge und Forschungen 18), s. 333-348.

<sup>47</sup> T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*, Poznań 1996, s. 185 i *passim*; tenże, *Die Migration deutscher Ritter nach Polen*, w: *Das Reich und Polen*, Ostfildern 2003 (Vorträge und Forschungen 59), s. 255 n.; S. Gawlas, *O kształt*, s. 87.

<sup>48</sup> J. Dowiat, *Polska – państwem średniowiecznej Europy*, s. 278 n., 292 n.

<sup>49</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, s. 890 n.; G. Labuda, w: *Historia Pomorza*, t. I, cz. 1, s. 537 („okupacja czeska”); idem, *Dyplomacja polska wczesnego feudalizmu X w.–1306 r.*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. I, Warszawa 1982, s. 201 n.

badania wskazują na potrzebę zajęcia dużo bardziej wyważonego stanowiska. Zgodzić się trzeba z J. Bieniakiem, który ocenia politykę Waclawa jako jeden z polskich nurtów zjednoczeniowych, skupiający za sobą poparcie elit w szeregu dzielnic; badacz ten zarazem uważa nurt ten za szkodliwy w porównaniu z dążeniem do ustanowienia „monarchii rodzimej”<sup>50</sup>. Faktem bezspornym pozostać musi, że wynikiem polityki Waclawa było pełne niemal zjednoczenie ziem polskich, mimo słabych osiągnięć w zakresie centralizacji tego państwa. Była to w każdym razie pierwsza szkoła współżycia międzydzielnicowego w jednym państwie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości tendencja do szybkiego zacierania się „obcych” cech panowania czeskiego (u jego schyłku większość starostów była już miejscowego pochodzenia). Trudno zatem odmówić temu epizodowi istotnej, pozytywnej roli w całym procesie zjednoczeniowym. Taka jest też przeważająca obecnie opinia<sup>51</sup>.

Jeszcze surowiej oceniał Baszkiewicz „agresywne roszczenia” Jana Luksemburskiego (s. 216). W późniejszej literaturze nie widać rzeczywiście wysiłków w kierunku ich rehabilitacji. Odnotować jedynie trzeba podjętą przez Bronisława Nowackiego próbę obrony legalizmu pretensji luksemburskich do korony polskiej<sup>52</sup>. Rzecz wymagałaby zapewne szerszej dyskusji, której niestety nie podjęto. Wydaje się wszakże, że sprawa polityki Jana Luksemburskiego wobec Polski zasługuje na zupełnie nowe spojrzenie<sup>53</sup>: późniejsze ławne rozwiązanie kwestii roszczeń luksemburskich przez Kazimierza Wielkiego zdaje się pokazywać, że problem nie był w istocie zbyt groźny. Tylko skrótowo, jako wykraczające poza właściwe ramy chronologiczne (zamykające się na 1320 r.), potraktował Jan Baszkiewicz zagadnienie przejścia Śląska pod panowanie czeskie (s. 220 n.). W sposób bardzo rozsądny zwracał przede wszystkim uwagę na splot czynników w wewnętrznej sytuacji Śląska. Jest to zgodne z nowszymi badaniami nad tym problemem, każącymi wycofać się z popularnego kiedyś eksponowania militarnego naporu ze strony Luksembur-

<sup>50</sup> J. Bieniak, *Wielkopolska*, s. 286 n.; idem, *Zjednoczenie*, s. 233 n.

<sup>51</sup> T. Jurek, *Polska pod władzą obcego króla. Rządy czeskie w latach 1291-1306*, w druku w materiałach sesji Rex Poloniae. Zob. też A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII oraz w początkach XIV wieku. Polityczno-ideologiczne problemy ekspansji czeskiej na ziemie południowej Polski*, Katowice 1992. Historycy czescy nadal wypowiadają się ciepło o polskiej polityce Waclawa II (J. Zemlička, *Století posledních Přemyslovců*, Praha 1986, s. 175 n., 186 n., 192), choć podkreślają, że trzeba ją interpretować w kategoriach dynastycznych (zob. J. Šebánek, *Čeští notáři na cestě Václava II. za polskou korunou*, „*Studia Źródłoznawcze*” 4 (1959) s. 75-84).

<sup>52</sup> B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce w latach 1290-1335*, Poznań 1987, s. 74 n.

<sup>53</sup> Nic nowego nie wnoszą W. Fałkowski, *La politique de Jean de Luxembourg vis-à-vis de la Pologne*, w: *Johann der Blinde, Graf von Luxemburg, König von Böhmen 1296-1346*, Luxemburg 1997, s. 281-290, oraz A. Barciak, *Polityka czeska wobec ziem polskich za panowania ostatnich Przemysłidów i Jana Luksemburskiego*, w: *Polska około roku 1300*, Warszawa 2003, s. 225-246, nieco świeżych myśli daje W. Iwańczak, *Jan Luksemburski a Polska*, w: *Polacy w Czechach, Czesi w Polsce. X-XVIII wiek*, Lublin 2004, s. 13-30. Zob. ostatnio faktograficzne kompendium: J. Spěváček, *Jan Lucemburský a jeho doba 1296-1346*, Praha 1994.

gów<sup>54</sup>. Jan Baszkiewicz ich „nacisk” (i to bez jakiegokolwiek przymiotnika) wymienia dopiero na ostatnim miejscu. Nakreślony przez niego obraz, zwłaszcza po oczyszczeniu z właściwej dla tamtych czasów retoryki, zasługuje na zasadniczą akceptację. Podkreśla też bowiem znaczenie przemian w ramach śląskich elit.

Stosunkami zewnętrznymi jednoczącej się Polski Jan Baszkiewicz zajmował się w zasadzie tylko pod kątem oceny „zagrożenia obcego”. Uwagę poświęcił poza tym stosunkom z Kurią papieską, której wpływ ocenił zdecydowanie negatywnie (s. 325 n.). Tak ostro sformułowana ocena nie została się w literaturze. Przyznać jednak trzeba, że najnowsze badania, odchodząc od przesadnego niegdyś polonocentryzmu, potwierdzają brak w Awinionie trwałych sympatii do Polski i instrumentalne traktowanie jej spraw z odległej perspektywy kurialnej<sup>55</sup>. W zakresie pominiętego przez Jana Baszkiewicza zagadnienia stosunków polsko-węgierskich wykazano, że zapewne już w 1327 r. doszło do pierwszych ustaleń w sprawie sukcesji andegaweńskiej w Polsce<sup>56</sup>.

W rozważaniach o sprawach politycznych ważne znaczenie miało dla Jana Baszkiewicza wyodrębnienie grupy „książąt-jednoczycieli” jako nosicieli programu zjednoczeniowego (s. 248 n.), w przeciwieństwie do ogółu książąt, niechętnych jakoby sprawie jedności. Samo wyróżnienie tej ekskluzywnej grupy budzi jednak wątpliwości<sup>57</sup>. Książęta nie rozdili się wszak jednoczycielami, lecz stawali się nimi w toku swej działalności politycznej. Pozytywna ocena wszystkich książąt-jednoczycieli prowadziła do trudnych pułapek interpretacyjnych: jak ocenić poparcie udzielone jednemu z nich, stawiające jednak w opozycji wobec innego. Tak to Jan Baszkiewicz (s. 296) za możnowładczą zdradę wobec Przemysła II uznał wydanie Kalisza Henrykowi Probusowi – choć i ten ostatni zaliczony był przecież do jednoczycieli. Wybnięcie z tego typu kłopotów daje dopiero przyjęcie za J. Bieniakiem koncepcji wielości partykularnych nurtów zjednoczeniowych. Dyskusyjny jest z drugiej strony zestaw grupy jednoczycieli w ujęciu Jana Baszkiewicza. Nie znalazł się w niej, jak już wiemy, Wacław II czeski. Zaliczony natomiast tam został Leszek Czarny (s. 249 n.). Politykę tego księcia w kategoriach działalności zjednoczeniowej próbował wyklądać także jego niedawny biograf, ale ujęcie takie trzeba stanowczo oprotestować<sup>58</sup>. Leszek niczego wszak nigdy nie zjednoczył

<sup>54</sup> O. Pustejovsky, *Schlesiens Übergang an die böhmische Krone*, Köln-Wien 1975; G. Labuda, *O hołdach książąt śląskich w latach 1327-1335 i uznaniu zwierzchnictwa czeskiego nad Śląskiem przez króla polskiego w latach 1335-1339*, „Roczniki Historyczne” 43 (1977), s. 153-158; T. Jurek, *Obce rycerstwo*, s. 178 n.

<sup>55</sup> S. Szczur, *Papiestwo awiniońskie wobec odrodzonego Królestwa Polskiego w XIV wieku*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, Toruń 1997, s. 89-110.

<sup>56</sup> J. Wyrozumski, *Geneza sukcesji andegaweńskiej w Polsce*, „Studia Historyczne” 25 (1982), s. 185-197.

<sup>57</sup> Zob. S. Trawkowski, *W sprawie powstania*, s. 543.

<sup>58</sup> P. Żmudzki, *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000; zob. moją recenzję, „Roczniki Historyczne” 67 (2001), s. 255 n.

(nawet przelotnie zajęte Kujawy oddał swemu bratu Ziemomysłowi). Wątpliwościom tym winne jest chyba przyjęte przez Jana Baszkiewicza ujęcie polityki zjednoczeniowej, do której zaliczał także wysiłki na rzecz ukrócenia „anarchii feudalnej” i konsolidacji wewnętrznej dzielnic (s. 251). Formuła to niezręczna, pozwalała bowiem zaliczyć każdego prawie księcia do jednoczycieli. Właściwsze wydaje się przyjmowane ostatnio definiowanie polityki zjednoczeniowej jako dążeń do łączenia całych dzielnic w powiązaniu z ambicjami koronacyjnymi<sup>59</sup>. Z takiego punktu widzenia można by sugerować doliczenie do tradycyjnego zespołu książąt–jednoczycieli także wielkopolskiego Bolesława Pobożnego (zm. 1279), zasłużonego dla konsolidacji dzielnic północnych w jednym bloku politycznym. Za naukowe kuriozum uznać natomiast należy próby doszukiwania się jednoczycieli w książętach Władysławie opolskim i jego synu Kazimierzu bytomskim<sup>60</sup>. Nie ma tu oczywiście miejsca na referowanie całości nowszych badań nad dziejami poszczególnych książąt–jednoczycieli. Własnych biografii doczekali się ostatnio Leszek Czarny, Przemysław II i Henryk głogowski, ale są to prace różnej wartości i nie wyjaśniły wszystkich nasuwających się problemów<sup>61</sup>. Na osobną wzmiankę zasługuje dana przez J. Bieniaka nowa i w pełni przekonująca interpretacja układu kępińskiego między Mściwojem pomorskim a Przemysławem II (1282) jako nawiązania stosunku lennego, nie zaś – jak dotąd uznawano – układu na przeżycie<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego. Książę głogowski Henryk (1274-1309)*, Poznań 1993, s. 132; B. Paszkiewicz, *Pieniądz górnośląski w średniowieczu*, Lublin 2000, s. 144.

<sup>60</sup> J. Horwat, *Czy Kazimierz książę bytomski był pretendentem do tronu w Polsce?*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, Toruń 1997, s. 249-264; por. polemikę B. Paszkiewicza, *Pieniądz*, s. 143 n.

<sup>61</sup> P. Żmudzki, *Studium*; B. Nowacki, *Przemysław II 1257-1296. Odnowiciel korony polskiej*, Poznań 1997 (zob. moją recenzję, „Roczniki Historyczne” 63 (1997), s. 191-193); T. Jurek, *Dziedzic*; wspomnieć należy ważny tom studiów: *Przemysław II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, Poznań 1997. Henryk Probus ma tylko popularną biografię: Z. Zielonka, *Henryk Prawy*, Katowice 1982; zob. jednak ważne przyczynki: W. Irgang, *Die Jugendjahre Herzog Heinrichs IV. von Schlesien (+ 1290)*, „Zeitschrift für Ostforschung” 35 (1986) s. 321-341; idem, *Das Urkunden- und Kanzleiwesen Herzog Heinrichs IV. von Schlesien (1270-1290)*, ibidem, 36 (1987), s. 1-51; w druku znajduje się ważny tom materiałów z sesji poświęconej Henrykowi IV. W odniesieniu do Łokietka wskazać należy opracowanie jego stosunków genealogicznych: K. Jasiński, *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, Poznań–Wrocław 2001; idem, *Genealogia Władysława Łokietka i jego najbliższej rodziny*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 6 (1988), s. 13-32; idem, *Polityka małżeńska Władysława Łokietka*, w: *Genealogia – rola związków rodzimych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 1996, s. 9-28.

<sup>62</sup> J. Bieniak, *Postanowienia układu kępińskiego (15 lutego 1282)*, „Przegląd Historyczny” 82 (1991), s. 209-232; wcześniej zob. K. Zielińska, *Zjednoczenie Pomorza Gdańskiego z Wielkopolską pod koniec XIII w. Umowa kępińska 1282 r.*, Toruń 1968. Z ważniejszych prac faktograficznych na temat epoki zob. J. Bieniak, *Wiec ogólnopolski w Żarnowie 3-7 czerwca 1319 r. a geneza koronacji Władysława Łokietka*, „Przegląd Historyczny” 64 (1973), s. 469-481; idem, *Kujawy a zjednoczenie państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 6 (1988), s. 33-42; idem, *Poznański dokument Władysława Łokietka z 29 listopada 1314 r.*, w: *Discernere vera ac falsa*, Lublin 1990 (Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Historia 45), s. 157-167; K. Pacuski, *Mazowsze wobec walk o władzę w Polsce na przełomie XIII/XIV w.*, „Kwartalnik Histo-



Kwestie polityczne obecne były też w innych rozdziałach, poświęconych zasadniczo kwestiom ustrojowym. Wiele miejsca poświęcił Jan Baszkiewicz – piszący przecież pracę kandydacką z zakresu historii prawa – rozważaniom o „zasadach prawnych zjednoczenia” (s. 367-400). Chodziło o dyskusję, czy zjednoczenie dokonywało się na podstawie dziedziczenia po wymierających książętach – jak wywodził kiedyś Balzer – czy też na podstawie wyboru przez społeczeństwo poszczególnych dzielnic. Jan Baszkiewicz dał bardzo wyważoną ocenę. Dostrzegł współistnienie obydwu zasad, choć szczególnie – jakby dla przeciwwagi wobec wcześniejszych poglądów – podkreślał znaczenie elekcyjności (s. 382). Takie dualistyczne ujęcie najbliższe było pojęciom ludzi średniowiecza, dla których dziedziczość z elekcyjnością raczej się uzupełniały, niż przeciwstawiały. Eksponując wagę elekcji, J. Baszkiewicz zdawał się jednak nie dostrzegać, że wybór padał przeważnie i tak na dziedzica. Nie prowadzono już potem, co prawda, wyczerpujących badań nad tym zagadnieniem<sup>63</sup>. Studia S. Gawłasa pokazały jednak, że stronnicy Władysława Łokietka wywodzili jego prawa do korony właśnie z praw dziedzicznych – był przecież *verus heres Regni* – nie zaś z elekcji<sup>64</sup>. Do podobnego wniosku prowadzi choćby pobieżna analiza zeznań w procesie polsko-krzyżackim 1339 r. Prawa królów polskich do Pomorza wywodzono w nich przeważnie z faktu ich pokrewieństwa z Przemysłem II, choć podkreślano też często moment elekcji przez rycerstwo pomorskie. Zdaje się więc, że koncepcja o wyższości elekcji nad zasadą dziedziczenia była jednak przedwczesna.

W związku z tym wypadało też przedyskutować grającą w rozważaniach Balzera wielką rolę sprawę tzw. koalicji piastowskich, zawieranych w celu wzajemnego dziedziczenia. Pierwsza (z ok. 1287 r.) obejmować miała Leszka Czarnego, Przemysła II, Henryka Probusa i Henryka głogowskiego, druga (z 1293 r.) – Przemysła II, Władysława Łokietka i jego brata Kazimierza. Zwłaszcza pierwsza koalicja była w ujęciu Balzera fundamentem całej politycznej historii zjednoczenia. Pomysł ten spotykał się z krytyką już wcześniej, ale to właśnie Jan Baszkiewicz przeprowadził z nim po raz pierwszy wyczerpującą dyskusję (s. 386 n.). Jej wynikiem było podważenie istnienia związku czterech książąt, jako pomysłu sztucznego, niepotwierzonego źródłowo i sprzecznego z wieloma niepodważalnymi faktami. Sprawa była potem dyskutowana żywo dalej. Wielu badaczy próbowało jeszcze reanimować tezę Balzera, przeważnie powtarzając stare, ale niekiedy dorzucając też i nowe

---

ryczny” 85 (1978), s. 585-603; T. Nowakowski, *Stosunki między Przemysłem II a Władysławem Łokietkiem w okresie walk o Kraków po śmierci Leszka Czarnego (1288-1291)*, „Roczniki Historyczne” 54 (1988), s. 143-161; idem, *Doświadczenia wojenne Władysława Łokietka przed bitwą płowiecką*, w: *Radziejów poprzez stulecia*, Włocławek–Radziejów 2002, s. 79-98; ważne znaczenie mają też szczegółowe ustalenia J. Kurtyki, *Tęczyński*, s. 133-145.

<sup>63</sup> Pominąć można wątpliwe metodycznie i pełne skrajnych wniosków wywody J. Mularczyka, *Władza książęca na Śląsku w XIII wieku*, Wrocław 1984.

<sup>64</sup> S. Gawłas, *Verus heres*, s. 88, 100 n.

argumenty szczegółowe<sup>65</sup>. Kolejne badania uzasadniały jednak raczej słuszność sceptycyzmu Jana Baszkiewicza. Obok potwierdzenia wskazanych przez niego sprzeczności<sup>66</sup> (jak zwłaszcza wrogie stosunki Henryka Probusa z Leszkiem Czarnym i Przemysłem II), decydujące znaczenie miało chyba wyjaśnienie rzeczywistej roli młodego Henryka glogowskiego – w tym drobnym wasalu Henryka Probusa nie sposób upatrywać przewidzianego przez większość Piastów kandydata na króla zjednoczonej monarchii<sup>67</sup>. Dziś Balzerowska teoria pierwszej koalicji należy już tylko do historii historiografii. Co do drugiej koalicji, Jan Baszkiewicz potwierdzał jej istnienie, choć trafnie ujął ją jako sojusz pretendentów do Krakowa, a nie układ o wzajemnym dziedziczeniu (s. 394 n.). Stanowisko to utrzymało się w literaturze. Pojawiającą się próbę zakwestionowania samego faktu zaistnienia takiego aliansu<sup>68</sup> poddano słusznej krytyce<sup>69</sup>. Trafne wyjaśnienie przez Jana Baszkiewicza zagadnień obydwu koalicji ma oczywiście zasadnicze znaczenie dla właściwego rozumienia całej historii politycznej tego okresu.

Osobny rozdział Jan Baszkiewicz poświęcił „znaczeniu prawnemu koronacji” (s. 400-419). Dotykał tu wielkiej niegdyś dyskusji nad uniwersalnym bądź partykularnym charakterem Królestwa. W ślad za Balzerem wskazał, że uwzględnić należy nie tylko ustrojowy, ale i ideologiczny moment zagadnienia. W sensie ideowym zaś *Regnum Poloniae* miało na pewno charakter uniwersalny. Słabością wywodu był natomiast brak zróżnicowania na poszczególne fazy rozwojowe: osobno trzeba analizować koronacje z 1295, 1300 i 1320 r. Choć pogląd o uniwersalności Królestwa zyskał zasadniczą akceptację<sup>70</sup>, dyskusja nad tym zagadnieniem nie wygasła. Wciąż powracają bowiem próby udowodnienia ograniczonego charakteru poszczególnych koronacji królewskich. Dotyczą głównie „wielkopolskiego” jakoby królestwa Przemysła II<sup>71</sup>, ale ostatnio pojawił się nawet pomysł, że i Łokietek koronował się w 1320 r. ściśle rzecz biorąc tylko na króla Krakowa. „Przeniesienie koro-

<sup>65</sup> K. Jasiński, *Z problematyki*, s. 224 n.; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka*, s. 209 n.; K. Maleczyński, *Śląsk*, s. 527; G. Labuda, w: *Dzieje Wielkopolski*, t. I, Poznań 1969, s. 298; idem, *Dyplomacja polska*, s. 198, 204.

<sup>66</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, s. 843 n.; T. Nowakowski, *Stosunki*, s. 144 n.; J. Tęgowski, *Zabiegi księcia kujawskiego Władysława Łokietka o tron krakowski w latach 1288-1293*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 6 (1987), s. 44 n.; T. Jurek, *Testament Henryka Probusa. Autentyk czy falsyfikat?*, „Studia Źródłoznawcze” 35 (1994), s. 79-98, zwłaszcza s. 86 n. (choć teza o sfalszowaniu testamentu nie została zaakceptowana w literaturze).

<sup>67</sup> T. Jurek, *Henryk Probus i Henryk glogowski. Stosunki wzajemne w latach 1273-1290*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 42 (1987), s. 555-570; idem, *Dziedzic*, s. 12.

<sup>68</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, s. 861 n.

<sup>69</sup> J. Bierniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, w: *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego*, Warszawa 1996, s. 48 n.; T. Jurek, *Dziedzic*, s. 28.

<sup>70</sup> J. Krzyżaniakowa, *Regnum Poloniae w XIV wieku. Perspektywy badań*, w: *Sztuka i ideologia XIV wieku*, Warszawa 1975, s. 63-87, zwłaszcza s. 70 n.

<sup>71</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, s. 866 n.; B. Nowacki, *Przemysł II*, s. 155; S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 324 n. (jego stanowisko wydaje się niejasne).

nacji” na Wawel miało bowiem oznaczać zupełnie nową wartość w porównaniu z tradycją koronacji w Gnieźnie<sup>72</sup>. Koncepcja ta nie jest do końca przemyślana, a wspiera się na fałszywej przesłance: w istocie odbycie uroczystości w Krakowie, powszechnie uznawanym już w XIII w. za stolicę Królestwa, oznaczało raczej powrót do normalności, od której odstępstwem były właśnie gnieźnieńskie koronacje lat 1295 i 1300. Nie da się też utrzymać poglądu o wielkopolskim charakterze Królestwa Przemysła II. Znany protest Wacława II jako władcy Krakowa, ponadto zaś fakt obecności biskupów–koronatorów spoza władztwa Przemysła, a przede wszystkim wykazana ostatnio obecność Władysława Łokietka, oznaczają, że koronacja z 1295 r. nie tylko w wymiarze ideowym, ale nawet czysto politycznym miała uniwersalny, ponaddzielnicowy charakter<sup>73</sup>.

W rozważaniach o znaczeniu koronacji nie zwracano już potem zupełnie uwagi na fundamentalne zagadnienie statusu księstw dzielnicowych. Jan Baszkiewicz określał je (s. 36) zaczerpniętym od samego Stalina terminem „samodzielnich półpaństw”. Niezależnie od kontrowersyjnej osoby autora tego pojęcia wydaje się ono w sumie trafne. Polscy historycy podkreślają však wciąż – w ślad za dawniejszą literaturą – że choć poszczególne dzielnice zachowywały w XIII w. faktyczną suwerenność ustrojową, funkcjonowało też przecież ponad nimi ogólne pojęcie *Regnum Poloniae*, któremu także nie sposób odmówić osobowości politycznej, a może i ustrojowej<sup>74</sup>. Jeżeli państwo polskie określić jako specyficzną poliarchię, to poszczególne jej, dalece usamodzielnione człony były rzeczywiście tylko półpaństwami. Rozważania te potwierdzają zresztą, że Królestwo miało z samej swej natury znaczenie uniwersalne.

Ze sprawą znaczenia koronacji łączy się też ściśle kwestia stosunku króla do książąt dzielnicowych (s. 411-419). I tu Jan Baszkiewicz poparł właściwie (zgłaszając tylko zastrzeżenia w sprawach drugorzędnych) pogląd Balzera, głoszący, iż z samego faktu koronacji przysługiwały królowi prawa do zwierzchności nad wszystkimi książętami, a tylko od układu sił politycznych zależało praw tych egzekwowanie. Problem ten nie był już w ciągu minionego półwiecza badany. Wydaje się jednak, że przesłanki potwierdzające słuszność

<sup>72</sup> G. Labuda, *Przeniesienie koronacji królewskich z Gniezna do Krakowa w XIV wieku*, w: *Cracovia, Polonia, Europa*, Kraków 1995, s. 47-59; S. Szczur, *Historia Polski*, s. 343.

<sup>73</sup> J. Bieniak, *Znaczenie*, s. 45 n., 50 n.; T. Jurek, *Przygotowania do koronacji Przemysła II*, w: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, Poznań 1997, s. 179 n.

<sup>74</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, s. 819 n.; stanowisko to akcentowano przede wszystkim *ex re* dyskusji na temat statusu prawno-politycznego Śląska: B. Zientara, *Śląsk w państwie Piastów do schyłku XIII w.*, w: *Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich w średniowieczu*, Wrocław 1983, s. 54; R. Heck, *Związki Śląska z Polską w XIV i XV w.*, idibem, s. 65; pogląd ten zaakceptowali W. Irgang, *Oberschlesien im Mittelalter: Einführung in Raum und Zeit*, w: *Oberschlesien im späten Mittelalter*, Berlin 1993, s. 29-32, oraz M. Weber, *Die Zuordnung Schlesiens zu „Polonia” in Quellen des 13. und 14. Jahrhunderts*, w: *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde*, Berlin 2001, s. 175-193.

przyjętej przez Jana Baszkiewicza wykładni znajdować można w nieobjętych przez niego badaniami czasach Kazimierza Wielkiego. Zabiegi Luksemburgów o cesję króla polskiego z księstw śląskich wskazują, że zachowywał on uznane nawet przez przeciwników prawa do Śląska. Zaproponowana ostatnio wykładnia, że Kazimierz rezygnował tylko ze swych praw dziedzicznych, przysługujących mu jako krewnemu książąt śląskich<sup>75</sup>, zupełnie nie przekonuje. Wskazać tu można także uznanie Kazimierza za patrona biskupstwa lubuskiego<sup>76</sup>, a przede wszystkim zupełnie dotąd niezauważoną sprawę Bolka niemodlińskiego, który – choć lennik czeski – w swym sporze z biskupem wrocławskim odwołał się w 1358 r. do sądu króla polskiego<sup>77</sup>. Przypadek ten ujawnia poczucie, że to król polski jest właściwą instancją do rozstrzygnięcia sporów między wszystkimi książętami egzystującymi w ramach *Regnum Poloniae*, niezależnie od ich aktualnego statusu politycznego.

Osobno rozważył Jan Baszkiewicz „początki centralizacji państwowej” (s. 419-434). I tu poparł Balzera, głoszącego w polemice z S. Kutrzebą jednolitość zjednoczonej monarchii. Trafnie jednak J. Baszkiewicz podkreślił, że czasy Łokietka to dopiero pierwsze „początki” budowy struktur scentralizowanej monarchii. Późniejsze badania potwierdziły w pełni słuszność takiego stanowiska. Odkrywa się nowe zjazdy ogólnopolskie<sup>78</sup>, których znaczenie za Balzerem mocno podkreślał Baszkiewicz (s. 432). W sprawie organizacji starościńskiej wskazuje się dziś na jej powolne formowanie się za rządów Łokietka, niewolne od eksperymentów z innymi także formami organizacji zarządu (jak namiestnictwa krewniacze czy system włodarzy zarządzających domeną monarszą)<sup>79</sup>. Najnowsze badania J. Kurtyki pokazują, że reforma dworu monarszego i związane z nią wykształcenie urzędów centralnych państwa nastąpiło dopiero za czasów Kazimierza Wielkiego<sup>80</sup>. Podkreślono ostatnio znaczenie wprzagnięcia ludzi wykształconych w służbę zjednoczonej monarchii<sup>81</sup>.

<sup>75</sup> S. Szczur, *Praski zjazd Kazimierza Wielkiego z cesarzem w 1356 roku*, w: *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, Kraków 2000, s. 104 n.

<sup>76</sup> Ostatnio M. Hlebionek, *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec rodów nowomarchijskich w okresie starań o odzyskanie północno-zachodnich kresów Królestwa (1363-1369)*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. IX, Warszawa 2001, s. 190, gdzie dalsza literatura.

<sup>77</sup> *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens*, wyd. C. Grünhagen, H. Markgraf, t. II, Leipzig 1883, s. 306 n.

<sup>78</sup> J. Kurtyka, *Odrodzone Królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań*, Kraków 2001, s. 89.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 122 n.; idem, *Hofämter, Landesämter, Staatsämter und ihre Hierarchien in Polen im mitteleuropäischen Vergleich (11.-15. Jh.)*, w: *Das Reich und Polen*, Ostfildern 2003 (Vorträge und Forschungen 59), s. 179, 182 n.; J. Tęgowski, *O włodarzach w Polsce XIII wieku*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 15 (1983) z. 1 (29), s. 5-17.

<sup>80</sup> J. Kurtyka, *Odrodzone Królestwo*, s. 100 n.; idem, *Hofämter*, s. 189 n.; idem, *Problem identyczności urzędów ziemskich krakowskich i nadwornych w wiekach XIV-XVI*, w: *Urzędy dworu monarszego dawnej Rzeczypospolitej i państw ościennych*, Kraków 1996, s. 21-54.

<sup>81</sup> K. Ożóg, *Intelektualiści w służbie Królestwa Polskiego w latach 1306-1382*, Kraków 1995, s. 29-48.

Początki kancelarii królewskiej wymagają jednak wciąż kompleksowego zbadania<sup>82</sup>. Warto wszak nadmienić, że nowsze badania podkreślają – w ślad zresztą za starymi obserwacjami Stanisława Kętrzyńskiego – wywołany przez zjednoczenie państwa kryzys w zaufaniu do dokumentu monarszego, wynikający z utrudnionego w zjednoczonym państwie kontaktu z osobą władcy, a wyrażający się renesansem rozmaitych form prywatnej dokumentacji czynności prawnych<sup>83</sup>. Do działań centralizacyjnych Jan Baszkiewicz zaliczył też ostrożnie politykę monetarną (s. 431 n.). Ostatnie ustalenia Borysa Paszkiewicza potwierdzają istnienie świadomej polityki Łokietka w tym względzie, choć chwiejnej i nacechowanej fiskalizmem, ale też w miarę możliwości przyjaznej poddanym<sup>84</sup>.

Dopiero nowsze badania wskazały natomiast na znaczenie rozmaitych działań propagandowych w dziele centralizacji państwa. Jan Baszkiewicz kwestie te pominął zupełnie. Otwiera się tu pole do rozmaitych, nader interesujących obserwacji i interpretacji. Pisano więc o umacnianiu centralnej roli Krakowa, wyniesieniu katedry wawelskiej do rangi narodowego relikwiarza<sup>85</sup> i szybkim ukształtowaniu zespołu symboli nowej monarchii<sup>86</sup>. Wykazano zredagowanie w zbliżonych do dworu Łokietka kręgach franciszkańskich zaginionej dziś kompilacji *Annales Polonorum*, mocno wyrażającej polityczną tendencję zjednoczonego państwa<sup>87</sup>. Analizie poddano treści ideowe zawierane w dokumentach królewskich, które także okazują się narzędziem propagandy monarszej<sup>88</sup>.

Dochodzimy tym samym do spraw ideologicznych. „Ideologii zjednoczeniowej” i „świadomości narodowościowej” J. Baszkiewicz poświęcił jeden tylko rozdział, niezbyt obszerny i usunięty na sam koniec książki (s. 435-460).

<sup>82</sup> Por. ibidem, s. 29-34.

<sup>83</sup> K. Skupiński, *Funkcje małopolskich dokumentów w sprawach prywatnoprawnych do roku 1306*, Lublin 1990, s. 100; *Dokumenty osób prywatnych w ziemiach krakowskiej i sandomierskiej w latach 1190-1449*, „Studia Źródłoznawcze” 32-33 (1990), s. 27 n.; idem, *Małopolskie dokumenty w sprawach prywatnoprawnych w latach 1306-1386*, „Roczniki Historyczne” 66 (2000), s. 57 n.; T. Jurek, *Stanowisko dokumentu w średniowiecznej Polsce*, „Studia Źródłoznawcze” 40 (2002), s. 7; zob. S. Kętrzyński, *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*, Warszawa 1934, s. 211 n.

<sup>84</sup> B. Paszkiewicz, *Mennictwo Władysława Łokietka*, „Wiadomości Numizmatyczne” 30 (1986), z. 1-2 (115-116), s. 95 n.

<sup>85</sup> Z. Dalewski, *Władza, przestrzeń, ceremoniał. Miejsce i uroczystość inauguracji władcy w Polsce średniowiecznej do końca XIV w.*, Warszawa 1996, s. 92 n.; J. Pietrusiński, *Katedra krakowska – biskupia czy królewska?*, w: *Sztuka i ideologia XIV wieku*, Warszawa 1975, s. 250-273.

<sup>86</sup> Z. Piech, *Symbole władcy i państwa w monarchii Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, w: Imagines potestatis. Rytuály, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X-XV w. (z przykładem czeskim i ruskim)*, Warszawa 1994, s. 117-150; o grającym rolę jednego z tych symboli Szczerbcu zob. ostatnio J.P. Sobolewski, *Szczerbiec. Insignium-amulet Bolesława Pobożnego*, w: *Z dziejów średniowiecznej Europy Środkowowschodniej*, Warszawa 1998 (Fasciculi Historici Novi 2), s. 71-94 (gdzie zebrana cała wcześniejsza literatura); o herbie zob. przyp. 92.

<sup>87</sup> W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII-XIV wieku. Kierunki rozwoju wielkich roczników kompilowanych*, Kraków 2003; J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy. XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław 1979; J. Kurtyka, *Odrodzone Królestwo*, s. 80 n.

<sup>88</sup> A. Adamska, *Arengi w dokumentach Władysława Łokietka. Formy i funkcje*, Kraków 1999.

Poczynione tam obserwacje wydają się dość powierzchowne. Rewizji wymaga chyba dość schematyczne ujęcie roli kultu świętych patronów, jako instrumentalnie traktowanego w poszczególnych ośrodkach zjednoczeniowych. Nowsze badania każą podejść do sprawy dużo ostrożniej. Przypisywanie polityczno-zjednoczeniowego znaczenia kultowi św. Jadwigi, jako śląskiej kontrapropozycji wobec krakowskiego kultu św. Stanisława i wielkopolskiego św. Wojciecha (s. 446), choć podtrzymywane jeszcze w późniejszych badaniach, zostało ostatnio przekonująco zakwestionowane<sup>89</sup>. Badania nad kultem św. Wojciecha pokazują jego szerzenie się także w Krakowie – gdzie *officium* ku czci tego patrona wprowadził nie kto inny, jak biskup Prędota, zasłużony promotor kanonizacji św. Stanisława<sup>90</sup>. Z kolei kult tego ostatniego z pewnością oddziaływał i na inne dzielnice, nie wyłączając Wielkopolski i zjednoczeniowego programu Przemysła II<sup>91</sup>. Jan Baszkiewicz w ogóle nie uwzględnił problemu kształtowania się wówczas ważnych symboli, zwłaszcza herbu ogólnopolskiego, który od lat sześćdziesiątych stał się przedmiotem istotnych dyskusji, podkreślających jego rolę w ideologii zjednoczeniowej i kształtowaniu się świadomości narodowej<sup>92</sup>. Z badaniami tymi łączą się ważne studia nad ikonografią pieczęci<sup>93</sup>, a także nad innymi zabytkami sztuki tego czasu (zwłaszcza nagrobkami) – choć u historyków sztuki obserwować można chyba łatwość politycznych nadinterpretacji<sup>94</sup>. Wiele obserwacji wniosły też analizy ideolo-

<sup>89</sup> W. Irgang, *Die politische Bedeutung der Heiligen im Mittelalter (Wenzel, Adalbert, Stanislaus, Hedwig)*, w: *Heilige und Heiligenverehrung in Schlesien*, Sigmaringen 1997 (Schlesische Forschungen 7), s. 44 n. (tamże wcześniejsza literatura).

<sup>90</sup> W. Danielski, *Kult św. Wojciecha na ziemiach polskich w świetle przedtrydenckich ksiąg liturgicznych*, Lublin 1997, s. 309.

<sup>91</sup> M. Plezia, *Rola kultu św. Stanisława w dziele zjednoczenia państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, „W drodze” 5 (1979), s. 15-21; Z. Jakubowski, *Polityczne i kulturowe aspekty kultu biskupa krakowskiego Stanisława w Polsce i Czechach*, Częstochowa 1988; W. Irgang, *Die politische Bedeutung*, s. 40 n. (o kulcie św. Stanisława na Śląsku). Wobec podstawowego znaczenia Żywotów św. Stanisława mają swoją rangę ich analizy źródłoznawcze, zob. ostatnio M. Plezia, *Dookoła sprawy św. Stanisława. Studium Źródłoznawcze*, Bydgoszcz 1999, s. 137-150 (gdzie zestawiona i skomentowana wcześniejsza literatura).

<sup>92</sup> H. Andrulewicz, *Geneza Orła Białego jako herbu Królestwa Polskiego w roku 1295*, „Studia Źródłoznawcze” 13 (1968), s. 1-25; S.K. Kuczyński, *Herb Królestwa Polskiego w XIV-XV wieku. Wokół genezy, treści i funkcji, w: Imagines potestatis. Rytuály, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X-XV w. (z przykładem czeskim i ruskim)*, Warszawa 1994, s. 151-160; A. Jakubowska, *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego*, Warszawa 2003, s. 59 n.; B. Paszkiewicz, *Od symbolu do herbu. Orły polskie na monetach średniowiecznych*, w: *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego*, Warszawa 1996, s. 15-32; A. Grzybkowski, *Orzeł Biały w kościele Franciszkańskim w Gnieźnie*, w: *Heraldyka i okolice*, Warszawa 2002, s. 305-309; T. Panfil, *Lingua symbolica. O pochodzeniu i znaczeniach najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002, s. 177, 249 n. Por. przyp. 86.

<sup>93</sup> J. Piech, *Ikonaografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993, s. 129 n.; idem, *Pieczęć Leszka Czarnego z przedstawieniem św. Stanisława. Próba interpretacji*, „Analecta Cracoviensia” 15 (1983), s. 331-343; idem, *Studia nad symboliką zjednoczeniową pieczęci książąt piastowskich w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku*, „Prace Historyczne” z. 84, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 807, Kraków 1987, s. 37-59.

<sup>94</sup> J. Kęłowski, *Treści ideowe gotyckich nagrobków na Śląsku*, Poznań 1970, s. 42 n., 68 n. Warto też przytoczyć głos rozsądku A. Grzybkowskiego, *Fundacja i funkcja kościoła św. Krzyża we*

gicznej wymowy utworów historiograficznych powstających w dobie zjednoczenia<sup>95</sup>. Nową próbę podejścia do sprawy ideologii zjednoczeniowej dał S. Gawlas. W cytowanych już parokrotnie studiach, opartych na materiałach zeznań w procesach politycznych z czasów Łokietka, dowodził jej bardzo elitarnego zasięgu, ograniczonego w zasadzie do kręgów elity kościelnej<sup>96</sup>. Podobnie badacz ten kwestionuje możliwość szerszego w XIII i XIV w. rozpowszechnienia świadomości narodowej<sup>97</sup>. Jan Baszkiewicz – operujący zresztą wyłącznie i konsekwentnie stalinowskim terminem „narodowość” – przyjmował jeszcze bardzo szeroki jej zasięg, obejmujący nawet masy ludowe (s. 456 n.). Problem wydaje się jednak nadal dyskusyjny. Minimalistyczny pogląd Gawlasa nie jest podzielany przez większość historyków<sup>98</sup>. Zdaje się zresztą stać w sprzeczności z tenorem samych źródeł. Nie powstawały one wszak w społecznej pustce i jeżeli liczne zabytki niezależnie od siebie operują narodową argumentacją, to znaczyć to chyba musi, że znajdowała ona jednak szersze zrozumienie.

Pewnego zniuansowania wymaga też przyjmowany przez J. Baszkiewicza „ściśły związek” rozwoju świadomości narodowej z ideologią zjednoczeniową (s. 458 n.). Stwierdzał go też S. Gawlas, ale tylko w odniesieniu do obozu zwolenników Łokietka<sup>99</sup>. Programy zjednoczeniowe mogły być jednak formułowane i rozwijane także w środowiskach dalekich od eksponowania polskiej świadomości narodowej. Przykładem mogą służyć książe śląscy i popierające ich siły spośród śląskiego rycerstwa czy mieszczaństwa<sup>100</sup>. Najbliższym współpracownikiem Henryka Probusa i chyba współautorem jego wielkich planów z ostatnich lat życia był Niemiec, kanclerz Bernard von Kamenz. Sprawa ta pokazuje, że właściwsze byłoby chyba zrezygnowanie z analizowania jednolitej ideologii zjednoczeniowej na rzecz różnych ideologii, kształtowanych w rozmaitych środowiskach. Byłaby to zresztą konsekwencja przy-

---

Wrocławiu, w: idem, *Między formą a znaczeniem. Studia z ikonografii architektury i rzeźby gotyckiej*, Warszawa 1997, s. 71-90, który sprzeciwił się sugerowanemu wcześniej traktowaniu tej świątyni jako artystycznej manifestacji programu zjednoczeniowego Henryka Probusa.

<sup>95</sup> Dotyczy to zwłaszcza Kroniki wielkopolskiej i kontynuacji Rocznika kapituły poznańskiej (B. Kürbis, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, s. 246 n.) oraz Kroniki polsko-śląskiej (R. Michałowski, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X-XIII wieku*, wyd. 2, Warszawa 1993, s. 115-127, gdzie zebrana też wcześniejsza literatura). Ważne znaczenie ma wykazanie rodzimej genety Pieśni o wójcie Albercie, powstałej zapewne w krakowskim kręgu katedralnym (H. Kowalewicz, *Pieśń o wójcie krakowskim Albercie*, „Pamiętnik Literacki” 56 (1965) z. 3, s. 125-138; K. Ożóg, *Kultura umysłowa w Krakowie w XIV w. Środowisko duchowieństwa świeckiego*, Wrocław 1987, s. 81 n.). Zob. też przyp. 87 i 91.

<sup>96</sup> S. Gawlas, *Verus heres*, s. 77-103.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 89 n.; idem, *Świadomość społeczna w polskich badaniach historycznych*, „Roczniki Historyczne” 50 (1984), s. 1-37; idem, *Stan badań nad polską świadomością narodową w średniowieczu*, w: *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, Warszawa 1990, s. 149-193.

<sup>98</sup> Zob. dokonany przez niego samego przegląd stanowisk literatury, cytowany w przypisie poprzednim.

<sup>99</sup> S. Gawlas, *Verus heres*, s. 89 n.

<sup>100</sup> Zob. T. Jurek, *Dziedzic*, s. 113 n., 133 n.; idem, *Obce rycerstwo*, s. 181 n.

mowanego dziś powszechnie Bieniakowego modelu wielości partykularnych nurtów zjednoczeniowych. W dotychczasowej literaturze, od czasów samego Baszkiewicza, opisując różne ośrodki zjednoczenia i związane z nimi koncepcje, ocierano się o ten problem. Nikt jednak dotychczas nie zajął się kompleksowym przebadaniem ideologicznego zaplecza każdego z tych nurtów, co pozwoliłoby zresztą także określić ich niewątpliwie istniejącą część wspólną.

Doszliśmy zatem do końca książki Jana Baszkiewicza. Czas na podsumowanie powyższych uwag. Widać, że nikt już nie akceptuje nakreślonego przez autora ogólnego modelu procesu zjednoczeniowego: nie podtrzymano tezy o prymacie czynników ekonomicznych, podważono charakterystykę postaw grup społecznych, inaczej się już patrzy na rolę zagrożenia zewnętrznego. Praca broni się natomiast o wiele lepiej w warstwie ustaleń i rozważań analitycznych. Wiele zawartych w niej ustaleń i ocen można już, co prawda, poddać rewizji. Często jest to jednak, jak się zdaje, bardziej sprawa języka i stalinowskiej retoryki niż samego meritum sprawy. Naturalny jest zresztą w ciągu 50 lat znaczny postęp badań szczegółowych, zrozumiałe jest także w rozwoju nauki odkrywanie nowych, wcześniej niedostrzeganych lub niedocenianych pól badawczych. Część ważnych ustaleń Jana Baszkiewicza oparła się jednak działaniu czasu – ostała się w toku dalszych studiów czy została nawet nimi umocniona. Ciekawe wydaje się przy tym, że chodzi tu głównie o sferę historii politycznej czy ustrojowej, które przez samego autora nie były wcale traktowane priorytetowo. Część kwestii pozostała dyskusyjna, w niektórych stan wiedzy nie posunął się wcale. Podkreślić przy tym należy, że postęp badań wyraża się przede wszystkim gromadzeniem potężniejszego materiału szczegółowego, przy dokuczliwym deficycie ujęć syntetyzujących i systematyzujących. Nikt właściwie od czasu Jana Baszkiewicza nie porwał się już na tak wszechstronne i wyczerpujące omówienie całości procesu zjednoczeniowego. Potrzeba takiego dzieła wydaje się nader pilna. Niezależnie jednak od tego, jak bardzo nowo narysowany obraz będzie różnił się od tego sprzed półwiecza, niezależnie od wszystkich wygłoszonych tu krytycznych uwag, których było może sporo, książka Jana Baszkiewicza pozostanie jednym z kamieni milowych w nieustających dyskusjach wokół zjednoczenia, jako jednego z najważniejszych zjawisk w całych naszych dziejach.